Należytość pocztowa opłacona ryczałtem gotówką

Nr. 229 Kraków, środa 8 października 1919 Rocznik XXVIII.

11 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki 9·50 K).

Prenumerata zamiejscowa: w Czechach, Austryi, Niemczech, Węgrzech, Szwajcaryi 14 K.

Cena numeru pojedynczego 46 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 140.256.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza petitem 1 K, w nadesłanem 3 K. Głosy publiczne po 4 K za wiersz.

W obronie paskarzy.

Szołobitność „Reformy“ wobec Bilińskiego. — Organ p. Doboszyńskiego przeciw podatkowi dochodowemu.

Organ „demokratów“ krakowskich „N. Reforma“, omawiając expose Bilińskiego zachwyca się wszystkiem, co padło z ust p. ministra.

„Krytycznych uwag — pisze — wywody ministra skarbu nie nastręczają nam żadnych. Są one naogół **niezaczepialne i nieodparte. Tak właśnie jest jak Biliński wywodził**“. (Przypomina to okrzyk na jednym z soborów: „Duch święty przemówił przez usta Leona; tak wierzmy, tak nauczajmy“).

Ale mimo nieomylności — także Leona — Bilińskiego „N. Reforma“ znalazła jedną wątpliwość, pisząc:

„Może jego teorya o zbawienności **podatku dochodowego** dla Polski mogłaby obudzić **pewne wątpliwości** na punkcie dojrzałości społeczeństwa do takiego podatku, przed którym burżuazya francuska dotąd zaciekle się broniła“.

Pan Biliński położył przeciwnie, właśnie zamało nacisku na sprawę podatków bezpośrednich i — co sam przyznał — chce śrubę podatkową skierować najbardziej na podatki konsumcyjne, które (jak z „bólem serca“ przyznawał) „ciążą niestety na szerokich, najbiedniejszych częściach społeczeństwa, ale właśnie skutkiem tego przynoszą największe dochody“...

I po tem wszystkiem spada nań ze szpalt pisma, uchodzącego nie za organ dorobkiewiczów wojennych, lecz inteligencyi zarzut, że jest on zaślepiony co do zbawienności podatku dochodowego! Więc oszczędzać mu się każe sfery majętniejsze, nawet milionowych, czy krociowych paskarzy, a żyłować natomiast jeszcze bardziej biedę podatkami pośrednimi!

Bieda jest zawsze dojrzałą, by na nią zwalać brzemię podatków, bo tu zresztą opodatkowuje się każdy kęs jadła. A im większe bogactwo — tem mniejsza dojrzałość... na odpowiednie opodatkowanie.

Lichwiarz żywnościowy obszarnik, czy pośrednik będzie zdzierał za artykuły pierwszej potrzeby; akompaniować mu w tem będzie ministerstwo skarbu, podrażające rzeczy niezbędne licznemi podatkami konsumcyjnymi, ale za się temuż ministerstwu zażądać, by z wypchanych portfeli poratowano skarb!

Bo ich właściciele są zamało dojrzali...

Niema obawy: dojrzeją i oni prędko, jeżeli oszukiwanie państwa za pomocą fałszywych fasyj będzie czujnie i surowo ścigane!

Podwójnie zatem szpetną jest obrona zamożniejszych sfer przed opodatkowaniem, podjęta przez „N. Reformę“ — jeżeli się zważy jak katastrofalnym jest stan finansowy Polski i jakie orgie jeszcze wyprawiać będzie lichwa żywnościowa, której rząd nie poskramia, której na łup wydaje „szerokie najbiedniejsze części społeczeństwa“, te same, które mają i państwu przysparzać najwięcej dochodów.

O ratyfikacyę traktatu pokojowego.

Dyskusya we francuskiej izbie deputowanych nad pokojem wersalskim była pierwotnie obliczona na dwa tygodnie. W rzeczywistości trwała przeszło pięć tygodni. Przyczyną tej zwłoki było niewyjaśnione stanowisko Ameryki wobec traktatu pokojowego, a zwłaszcza wobec Ligi Narodów. Tymczasem wartość pokoju wersalskiego dla Francyi w wysokim stopniu zależy od tego, czy Stany Zjednoczone będą ratyfikowały traktat pokojowy oraz uzupełniający go traktat przymierza amerykańsko-francuskiego.

Pierwotnie Francya żądała na konferencyi paryskiej oderwania lewego brzegu Renu od Niemiec i trwałego obsadzenia przyczółków mostowych na tej rzece. Żądania te rozbiły się o stanowczy opór Anglii i Stanów Zjednoczonych. Jako kompensatę państwa te ofiarowały Francyi swe przymierze na wypadek niesprowokowanego przez Francyę ataku ze strony Niemiec. Rząd francuski propozycyę tę przyjął; równocześnie z podpisaniem traktatu wersalskiego podpisano traktaty przymierza pomiędzy Francyą i Ameryką oraz Francyą i Anglią. Wejście w życie tych traktatów jest atoli uzależnione od zatwierdzenia przez Radę Ligi Narodów.

Najważniejsza gwarancya bezpieczeństwa Francyi w przyszłości zależy więc od dojścia do skutku Ligi Narodów. Tymczasem jest ono w najwyższym stopniu zakwestyonowane z powodu gwałtownego oporu ze strony amerykańskiej partyi republikańskiej, która rozporządza absolutną większością w senacie i izbie reprezentantów.

Wprawdzie wysunięto twierdzenie, że Liga Narodów może dojść do skutku bez udziału Stanów Zjednoczonych. W tym duchu wypowiedział się minister spraw zagranicznych Pichon i prezydent ministrów Clemenceau, powołując się na końcowe postanowienia pokoju wersalskiego, wedle których ten ostatni razem z paktem Ligi Narodów wchodzi w życie z chwilą ratyfikacyi przez Niemcy z jednej oraz trzy główne mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone z drugiej strony.

Ale pogląd ten już z formalnego punktu widzenia nie da się utrzymać. Cały pakt Ligi Narodów opiera się na założeniu, że Stany Zjednoczone należą do Ligi. Wystarcza wskazać na artykuł 5, który orzeka, że pierwsze zebranie Ligi Narodów ma być zwołane przez prezydenta Stanów Zjednoczonych. O ile więc Ameryka nie będzie ratyfikowała paktu Ligi, ta ostatnia nie będzie się mogła wogóle ukonstytuować. Ażeby doszła do skutku Liga Narodów bez udziału Unii, potrzebaby nowego układu.

Cóż dopiero mówić o rzeczowej stronie kwestyi! Liga Narodów bez Stanów Zjednoczonych byłaby ciałem bez żadnego autorytetu i bez niezbędnej siły. Francya byłaby całkowicie pozbawiona gwarancyi amerykańskiej, a także angielskiej, albowiem wejście w życie traktatu przymierza angielsko-francuskiego jest uzależnione od ratyfikacyi sojuszu amerykańsko-francuskiego. Francya znalazłaby się odosobniona wobec Niemiec, przewyższających ją blizko dwa razy co do liczby ludności. Groźba odwetu niemieckiego nie daje już teraz spać spokojnie politykom francuskim.

Troskom z tego powodu dał wymowny wyraz sprawozdawca generalny komisyi ratyfikacyjnej izby deputowanych. b. prezydent ministrów Barthou. P. Clemenceau nie umiał dać innej odpowiedzi, jak tylko wystosować gorący apel do senatu amerykańskiego, ażeby tenże jak najrychlej ratyfikował traktat wersalski. Jesteśmy świadkami budującego zjawiska, że obecnie najgorliwiej za utworzeniem Ligi Narodów zabiegają mężowie stanu, którzy w jej wartość, jako narzędzie trwałego pokoju zupełnie nie wierzą, jak właśnie p. Clemenceau. Ten ostatni dał zresztą swemu zapatrywaniu całkiem otwarcie wyraz, oświadczając, ku konsternacyi swego audytoryum, że pokój obecny jest dalszym ciągiem wojny, tylko innymi środkami.

W tych warunkach byłoby logicznem, żeby Francya zaczekała z ratyfikacyą pokoju aż do decyzyi Stanów Zjednoczonych. Przeciw temu jednak przemawiała obawa, że ta zwłoka wyjdzie tylko na korzyść przeciwnikom traktatu w Stanach Zjednoczonych i że może pociągnąć za sobą nowe komplikacye międzynarodowe, jak np. w sprawie Górnego Śląska. Prócz tego Francya chce wejść jak najrychlej w posiadanie korzyści przyznanych jej przez traktat wersalski, w szczególności przeprowadzić definitywne wcielenie Alzacyi i Lotaryngii i rozpocząć na koszt Niemiec odbudowę zniszczonych przez wojnę departamentów. Te względy skłoniły ostatecznie izbę deputowanych do ratyfikowania potężną większością 372 przeciw 53 głosom traktatu wersalskiego.

Za wojną i przeciw wojnie.

KONSEKWENTNE PISMO.

Przed kilku dniami daliśmy nauczkę warszawskiemu korespondentowi „N. Reformy“ za ton wyniosły, którym wydziwiał się nad hasłem P. P. S., żądającem możliwie rychłego zawarcia pokoju na froncie bolszewickim.

Dziś taż sama „N. Reforma“, pisząc, iż ententa nie chce nam udzielić pożyczki dodaje:

„Ale tu nasuwa się inna już, nie wyłącznie skarbowa, lecz wielka polityczna kwestya.

Oto, jeżeli się w politycznej koncepcyi naszej wojny wschodniej odczuwało boleśnie **brak jakichkolwiek gwarancyi polityczno-terytorjalnych** ze strony mocarstw koalicyjnych, to pozostawało przynajmniej przypuszczenie, że chociaż **olbrzymie koszta tej wojny nie spadną wyłącznem swojem brzemieniem na podatnika polskiego.**

Była to pociecha mała, ale zawsze była. Teraz po oświadczeniu Bilińskiego i ona także znikła. Okazuje się, że wojnę wschodnią prowadzimy wyłącznie **na własny rachunek i na własne ryzyko.** Stwierdzoną została pośrednio rzecz kapitalna.

Dobro, a nawet **wręcz istnienie państwa polskiego wymagają,** aby ją wziąć pod rozwagę ścisłą i wszechstronną“.

Przetłumaczmy to na język zrozumialszy.

Znaczy to: ententa chętnie widzi, że walczymy z bolszewikami, ale zachowuje sobie na później wszelką swobodę rozporządzenia się, choćby **wbrew naszym interesom,** terytoryami, które uwolnimy od wojsk bolszewickich, skoro nie daje nam żadnych „gwarancyi polityczno-terytoryalnych.

Pozatem nie chce ona uczestniczyć w kosztach tej wojny, czyli, że Polska winna się sama krwawić i cieleśnie i finansowo.

A taki stan może podkopać nawet „wręcz istnienie państwa polskiego“,

Więc „N. Reforma“ radzi tę sprawę... rozważyć.

Rozważajcie panowie... Może tak a la Buchmann komisyę legalną wyznaczyć.

A nie zapomnijcie w swoich rozważaniach, że ta ententa nie tylko umywa ręce od wszelkiej pomocy finansowej dla Polski, choć wojna z bolszewikami leży w jej intencyach, ale poprostu, trzymając np. w zawieszeniu sprawy obu Śląsków z ich bogactwami węglowemi, sprawę przynależności borysławskiego zagłębia naftowego — stwarza w momencie, gdy Polska przejść musi do sanacyi swoich finansów — atmosferę fatalnej niepewności w jakim stopniu, kiedy lub na jakich warunkach będzie kraj nasz rozporządzał temi bogactwami kopalnianemi, które dziś mogą być dla nas najcenniejszym i najgłówniejszym artykułem handlu zamiennego.

Możnaby prędzej jeszcze kwestyonować, jak się porywała „Reforma“ hasło rychłego zakończenia wojny, gdyby się miało ze strony ententy

zapewnienia jakieś szczególnie nęcące i korzystne...

Ale dziś „N. Reforma" sama wyznaje, że rzecz ma się przeciwnie!

Głód w Krakowie!

Położenie aprowizacyjne Krakowa jest nad wyraz **ciężkie!** Mimo ustawicznych nawoływań, próśb i przedstawiań rozpaczliwej sytuacyi żywnościowej — czynniki odpowiedzialne nie czynią żadnych wysiłków, czy też czynią je bardzo powolnie, by katastrofę i ewentualny wybuch gnębionej ludności zażegnać.

Ludność nie otrzymuje mąki, chleba lichego małe racye, a **w bieżącym tygodniu**, — jak komunikuje miejskie biuro aprowizacyjne — **z powodu niedostatecznego przydziału mąki, wydawaną będzie tylko połowa racyi chleba!**

Do nędzy przyczynia się jeszcze **brak niemal zupełny ziemniaków.**

Magistrat zrzucił z siebie obowiązek dostawiania środków spożywczych i jest spokojny, ludność zdana na łaskę i niełaskę paskarzy i lichwiarzy boryka się z nędzą i wyzyskiem.

Drożyzna szaleje, na poskromienie rozbestwionych instynktów lichwiarskich niema ani władz ani środków! Są sposoby do rozbijania zgromadzeń obywatelskich, jest „władza" do aresztowania niewinnych, uczciwych ludzi, **nie ma jednak siły dla poskromienia ohydnego, zbrodniczego rozboju wyzysku paskarskiego,** prowadzonego przez producentów i handlarzy!

Brak chleba, mąki, ziemniaków; drożyzna tłuszczów, mięsa, jarzyn — it. d. uniemożliwiają zupełnie wyżycie ludności ubogiej, pracującej. W ludności nurtuje niezadowolenie i rozgoryczenie.

Toteż krakowska Rada Robotnicza, czując powagę chwili wysłała do posła tow. dr Bobrowskiego telegram następującej treści:

„W Krakowie na bieżący tydzień brak chleba, mąki, ziemniaków, prosimy interweniować, grożą rozruchy".

Łapiński. Jaroszewski.

Sądzimy, że rząd w Warszawie sytuacyę oceni i nie dopuści do wybuchów rozpaczy.

Warszawa zbiorowiskiem czynownictwa rosyjskiego.

Warszawska „Gaz. Polska" pisze:

„Posłowie socyalistyczni wystąpili z inicyatywą, zmierzającą do usunięcia Rosyan, zalewających obecnie Warszawę.

Inicyatywa słuszna, dziwić się tylko należy, że rząd w tej sprawie inicyatywy nie podjął, że zezwolił, by **całe rodziny dawnych żandarmów, policyantów „usmiritielej kramoły"** i t. p. zapełniały stolicę Polski.

Co ci panowie robią tutaj, czem się zajmują, skąd czerpią pieniądze na wystawne życie, na opłacenie paskarskich cen za mieszkanie, o to nikt się nie troszczy, nikt na to nie zwraca uwagi, chociaż język rosyjski słychać na ulicach równie często, jak przed wojną, chociaż występują oni coraz agresywniej, śmielej, dochodzi nawet do tego, że w jednym z najbardziej znanych hoteli, były rosyjski generał zrobił awanturę za to, że do niego mówiono po polsku, ba nie szczędził rdzennych rosyjskich epitetów pod adresem służby.

I to przeszło bezkarnie, jak gdyby to było w „Priwislinii".

W Warszawie jest około **40.000 Rosyan, kilka tysięcy mieszkań jest zajętych przez niepożądanych przybyszów** i to w tym samym czasie, gdy obywatele państwa polskiego cierpią na głód mieszkaniowy.

Wniosek posłów socyalistycznych jest słuszny, wniosek dyktowany jest względami natury narodowej, wniosek ten Sejm przyjąć powinien jednogłośnie.

Wierzymy, że przyjmie!"

Z DNIA.

BOLSZEWICY PROSZĄ O POKÓJ?

Jak donoszą z Warszawy, według obiegających w Sejmie pogłosek, **rząd sowietów zwrócił się ponownie do rządu polskiego z propozycyą zawarcia rozejmu i rozpoczęcia rokowań pokojowych.**

Wiedeń. Jak donosi „Neues Wiener Journal" z Genewy, rosyjski komisarz do spraw zagranicznych Cziczerin ogłosił proklamacyę, którą w dniu 2 b. m. wysłał telegrafem iskrowym do Paryża. Proklamacya ta brzmi: **Jesteśmy gotowi zawrzeć natychmiast pokój pod warunkiem, że operacye wojskowe na obszarze byłego państwa rosyjskiego zostaną natychmiast wstrzymane, a blokada państw koalicyjnych zniesioną. Nie mamy zamiaru narzucania gwałtem komukolwiek komunizmu, nie żywimy takich zamiarów również na przyszłość.** Zarządzenie blokady jest dla nas ogromną krzywdą.

KTO BĘDZIE GŁOSOWAŁ NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIEM?

Morawska Ostrawa. (PAT) „Moravsko-Sleski Dennik" donosi z Pragi, że nadeszły tam z Paryża doniesienia, zawierające **dokładną treść warunków plebiscytowych na Śląsku Cieszyńskim.** Okazuje się z treści tych doniesień, że **dotychczasowe relacye co do warunków plebiscytowych, nawet ze źródeł oficyalnych, były nieścisłe. Prawo głosowania będą mieli nie tylko mieszkańcy przynależni do Śląska Cieszyńskiego już w r. 1914, lecz wszyscy obywatele, którzy mieszkali na Śląsku Cieszyńskim w dniu 1 sierpnia 1914.**

SPRAWA OBSADZENIA G. ŚLĄSKA PRZEZ KOALICYĘ.

Praga. (PAT) Niemieckie oficyalne biuro prasowe przygotowuje obywatelstwo Górnego Śląska na to, że **według wszelkiego prawdopodobieństwa w najbliższym czasie, po ratyfikacyi układu pokojowego przez Amerykę, Śląsk Górny będzie obsadzony przez wojska koalicyi.**

ROKOWANIA POLSKO-NIEMIECKIE.

Poznań. (PAT) Przybyła tu delegacya rządu polskiego z Warszawy, mająca się udać na dalsze rokowania do Berlina. Do **delegacyi warszawskiej przyłączy się delegacya poznańska.**

TAJNA UMOWA PAŃSTW NADBAŁTYCKICH.

Helsingfors. (PAT) Delegacya, biorąca udział w drugiej dorpackiej konferencyi państw nadbałtyckich, **podpisała umowę, której treść dotychczas trzymana jest w tajemnicy.**

Berlin. Holenderskie biuro prasowe donosi: Jak już wiadomo, **postanowili reprezentanci Finlandyi, Estonii, Łotwy i Litwy na ostatnim kongresie w Dorpacie, podjąć rokowania pokojowe z bolszewikami.** Państwa koalicyjne sprzeciwiły się tym rokowaniom i zapowiedziały, że **zerwą z państwami narodowościowemi stosunki.**

PRZYGOTOWANIA NIEMIEC DO ODDANIA PRUS ZACHODNICH.

Gdańsk (PAT). Rząd pruski czyni przygotowania do odstąpienia Prus zachodnich. Z dniem 1 października **przyłączono miasto Elbląg i powiat Elbląski do regencyi w Królewcu.** Część powiatu Weiherowskiego, pozostającego przy Niemczech, przydzielono powiatowi Lemborskiemu. Powyższe obszary przydzielono administracyi regencyi Gdańskiej. **Regencya gdańska zarządza ziemiami, które przyznano Polsce, oraz obwodem wolnego miasta Gdańska.**

PRZED UROCZYSTOŚCIĄ OTWARCIA UNIWERSYTETU W WILNIE.

Wilno. (PAT) W Wilnie czynią od dłuższego czasu przygotowania do uroczystej inauguracyi uniwersytetu im. Stefana Batorego. Spodziewany jest **wielki napływ gości, którzy mają się zjechać ze wszystkich stron Polski specyalnymi pociągami.** Właściwa uroczystość rozpocznie się w piątek 10 b. m. wieczorem krótkiem **nabożeństwem w Ostrej Bramie.** Potem odbędzie się **raut** wydany przez senat uniwersytecki. Nazajutrz **w sobotę rano odbędzie się uroczyste nabożeństwo w katedrze, po którem planowany jest pochód do kościoła św. Jana.** W pochodzie tym wezmą udział **wszystkie stowarzyszenia i korporacye,** przedewszystkiem zaś młodzież szkolna i wszyscy wychowańcy uniwersytetu wraz ze swoimi profesorami. Po odśpiewaniu Te Deum w kościele św. Jana nastąpi sam **akt wskrzeszenia uniwersytetu w obecności naczelnika państwa.** Po odczytaniu dekretu i odpowiednich przemówieniach oraz po wręczeniu na ręce senatu adresu poszczególnych delegacyi odbędzie się **w sali Śniadeckich pierwszy wykład inauguracyjny rektora Siedleckiego.** W niedzielę po południu nastąpi uroczyste **otwarcie wykładów sztuk pięknych,** urządzonych staraniem i z inicyatywy profesora Ruszczyca. Zarówno w sobotę jak i w niedzielę odbędzie się w **teatrze miejskim uroczyste przedstawienie;** mianowicie w sobotę odegrane zostaną fragmenty z Zygmunta Augusta i Barbary i Legiony w inscenizacyi prof. Ruszczyca pod głównym kierownictwem reżysera Osterwy z Warszawy. Drugiego dnia odegrają specyalni w tym celu przybyli goście z Warszawy „Zemstę" przy udziale miejscowej trupy dramatycznej.

Dzień prasy socyalistycznej w Stróżach

Piszą nam:

Dzień prasy socyalistycznej przebiegł u nas w nastroju podniosłem. Na wszystkich oknach tut. proletaryatu widniały nalepki, co nadawało okolicy uroczysty wygląd.

W dniu 28 zm. w drugim dniu prasy odbyło się zgromadzenie, w którem wzięli udział nietylko robotnicy, ale i włościanie.

Na zgromadzenie to przybył jako referent tow. **Piotrowski,** który wyjaśnił dokładnie znaczenie prasy, jakoteż omówił działalność posłów PPS. wskazał na obecną politykę i położenie państwa, wykazał bezcelowość prowadzonej wojny na wschodzie. Wskazał na zadania i nękającą proletaryat polski walkę o swe prawa i wezwał zebranych do silnego skupienia się w PPS., która jest jedyną obronicielką pokrzywdzonych mas ludowych i do czytania li tylko pism socyalistycznych, jako najlepszej broni, przeciwko rzucanym na ruch robotniczy oszczerstwom przez brukową prasę klerykalno-burżuazyjną.

Przedłożone przez przewodniczącego t. Wronę rezolucye, wyrażające **zaufanie posłom PPS**, uchwalające czytanie pism partyjnych i bojkot pism klerykalno-burżuazyjnych, a zwracające się przeciwko wojnie itd., zostały przez zgromadzonych jednogłośnie przyjęte.

Wieczorem odbyło się posiedzenie Komitetu miejscowego, na którem tow. Piotrowski wyjaśnił dokładniej położenie polityczne i omówił sprawę agitacyi za prenumeratą pism partyjnych.

Centralny Wydział kobiecy.

Do wszystkich organizacyj P. P. S.

Szanowni Towarzysze! W wykonaniu uchwały Naczelnej Rady Partyjnej w dniu 29 września br. odbyło się zebranie Centralnego Wydziału Kobiecego, na którem zapadła uchwała zwołania na dzień 26 i 27 listopada **Konferencyi** Przedstawicielek roboty kobiecej. Konferencya ta odbędzie się w Warszawie. Celem jej jest opracowanie dalszego planu tego, tak dotychczas zaniedbanego, działu pracy partyjnej i wyjaśnienie szeregu związanych z pracą wśród kobiet kwestyi.

Projektowany jest następujący porządek dzienny Konferencyi: 1) Zagajenie. 2) Referaty: a) kwestya kobieca w burżuazyjnem i socyalistycznem rozwiązaniu; b) równouprawnienie kobiet wobec prawa; c) ochrona pracy kobiet i dzieci. 3) Pismo kobiece. 4) Sprawozdania. 5) Sprawy organizacyjne.

Wybory na Konferencyę winny się odbywać na następujących zasadach:

Komitetowi okręgowemu, jakoteż wszystkim Komitetom lokalnym przysługuje prawo wyboru po jednej delegatce. Tam, gdzie robota kobieca tak pod względem liczebności, jak i spoistości organizacyjnej stoi na dość wysokim poziomie, wybory mogą być dokonane przez same zorganizowane towarzyszki. Liczba delegatek przy tym sposobie wyborów pozostać ma ta sama, jak i przy sposobie pierwszym.

W sprawie urzędników pocztowych w Małopolsce.

Od grona urzędników pocztowych z Małopolski otrzymujemy list następujący:

Pan minister poczt Linde, jakkolwiek Małopolanin, nie zna stosunków swych podwładnych, nie zna, czy znać nie chce ich nędzy, dowodem, że dodatki drożyźniane, uchwalone przez Sejm 27. VII, należące się za cztery miesiące od 1 lipca do dziś dnia pocztmistrzom w Małopolsce **wypłacone nie zostały.** Lwowska dyrekcya poczt tłomaczy się, że pan minister nie podpisał jeszcze dekretów nominacyjnych pocztmistrzów awansujących do 8 kategoryi płac.

Co ma jedno z drugim, dla nas jest rzeczą niezrozumiałą, dlaczego nie wypłacono nam dotąd dodatków drożyźnianych, które inne kategorye urzędnicze już dawno otrzymały, czy pan Linde stracił zupełnie głowę i myśli tylko o swej sprawie z prokuratoryą, dlaczego nie odsyła dekretów do Lwowa?

Lwowska dyrekcya poczt również winę tu ponosi, bo jeśli dekrety z Warszawy nie wracają, **winna wypłacić dodatki zaliczkowo,** a nie pozbawiać środków do życia biednych i licznych rodzin. Wiedeńskie ministeryum sprawy podobne odwrotnie załatwiało, a u nas w Polsce co się dzieje, sam rząd wytwarza bolszewizm, a potem go zwalcza.

Socyaliści w Radach gminnych.

Pierwszy zjazd działaczy samorządowych Polskiej Partyi Socyalistycznej. Polityka socyalna, skarbowość, taktyka socyalistyczna.

Na zjazd ten zwołany do Warszawy przez Wydział samorządowy P. P. S. przybyło 107 towarzyszy.

Delegaci przybyli z 38 miast. Jest wśród nich **7 prezydentów i burmistrzów** (Łódź, Radom, Łowicz, Tomaszów-Rawski, Grodzisk, Pabjanice i Puławy); **4 wice-burmistrzów** (Grodzisk, Lublin, Tomaszów - Rawski i Zgierz); **28 ławników** i 68 radnych; w liczbie tych ostatnich 1 przewodnicząca Rady miejskiej (z Radomia) i **10 towarzyszek radnych** (Łódź, Lublin, Radom, Czeladź, Skierniewice, Grójec, Kielce i Zgierz).

Zagaił obrady tow. E. Szturm de Sztrem, w imieniu Komitetu Organizacyjnego witając przybyłych i zapraszając do stołu prezydyalnego: tow. dr **Bobrowskiego** (Kraków), tow. Jaworowskiego (Warszawa), tow. Kelles-Krauzową (Radom), tow. Rzewskiego (Łódź) i tow. Uziembłę (Lublin). Na prezesa honorowego zjazdu na wniosek tow. Klimaszewskiego powołano tow. Jędrzeja **Moraczewskiego**, prezydenta pierwszego Rządu ludowego, któremu zawdzięczamy dzisiejszą ordynacyę wyborczą.

Przewodnictwo objął tow. Aleksy Rzewski, który udzielił głosu tow. posłowi **Ziemięckiemu**, który przywitał przybyłych w imieniu P. P. S.

Tow. R. **Jaworowski** wita Zjazd w imieniu Warsz. Rady Del. Robot. N.-Soc.

Głos zabiera tow. **Luksemburg** (Łódź), jako referent pierwszego punktu:

„Zadania samorządu i skarbowość"

Kwestya socyalna wysuwa się na plan pierwszy w robocie municypalnej, która obejmuje proletaryat u nas straszliwie upośledzony. Postawienie na należytej wysokości — zdrowia mieszkańców, potrzeb ich spożycia i oświaty — są to minimalne żądania. **Kwestya mieszkań,** aktualna i najtrudniejsza, jest u nas w stanie okropnym. Nie możemy nawet przytaczać cyfr statystycznych, — u nas się tem nie zajmowano. Jak muszą być zastraszające, świadczyć mogą dane dotyczące Francyi: kiedy w roku 1803 mieszkanie robotnicze kosztowało rocznie 80 fr., w 1913 wzrosło ono do 600 fr., zaś wynagrodzenie daleko odbiegło od tego wzrostu. — W jakich warunkach są te mieszkania, świadczyć mogą dane belgijskie: na 10.000 mieszk. robotn. — 9.400 są to mieszkania **jednopokojowe.** Tymczasem w budżecie robotnika komorne przedstawia stosunkowo cyfrę **3 razy wyższą,** niż w budżecie człowieka zamożnego.

Politykę mieszkaniową, racyonalną najlepiej reprezentują Londyn, Frankfurt.

Miasta Zachodu zrozumiały, czem jest zdrowie ludu i zakładają **sanatorya własne.**

Pijaństwo, żebractwo i włóczęgostwo są tam przedmiotem wielkiej troski. W Anglii w ostatnich latach cyfry ofiar tych nałogów spadły z 40 do 13.7 na 1000 ludzi. Przy 20 milionach robotników różnica owa jest nabytkiem skarbu narodowego. A u nas!

Trzeba dążyć **do municypalizacyi przedsiębiorstw,** między innemi **biur pośrednictwa pracy,** których, jak np. we Francyi w rękach prywatnych już niema. **Dobroczynność** nie może być przedmiotem przypadku, łaski, musi być stałą obowiązującą funkcyą zarządów miejskich. **Opieka nad niezdolnymi do pracy** musi dążyć do przywracania zdolności.

Municypalizować dalej należy: **gazownie, elektrownie, rzeźnie, tramwaje, kąpiele ludowe** itd. Pytanie, skąd wziąć fundusze? należy rozstrzygnąć drogą zaciągania **pożyczek.** Strachu przed pożyczkami na inwestycye tu być nie powinno. Paryż dłużny jest 3 miliardy franków, a jest najbogatszem miastem w świecie.

Prelegent dalej poruszył krzyczące krzywdy, czynione proletaryatowi w dziedzinie **podatkowości,** szczególnie podatki **konsumcyjne.** Zniesienie podatków tych powinno być dążeniem, zwłaszcza socyalistycznych magistratów. Ciężar podatków musi być przeniesiony na zabawy, pojazdy, samochody, psy, karty, kluby, alkohol. Podatek **alienacyjny** musi być rozszerzony na kupno — sprzedaż papierów procentowych. Opodatkowany musi być **przyrost wartości nieruchomej,** bo ten nie jest zasługą jednostki, lecz wynikiem czynników zbiorowych miejskich. Niszczenie spekulacyi gruntowej musi być oparte o prawo pierwokupu dla gminy miejskiej.

W dyskusyi ob. **Toeplitz** (Warszawa) podnosi ważność walki magistratów **ze spekulacyą gruntową** dla kwestyi mieszkaniowej. Miasto w żadnym razie nie powinno sprzedawać swoich posiadłości.

Tow. **Misiat** (Wieliczka) wskazuje na niedolę miasta swego, które zmuszone było do sprzedania gruntów miejskich, ażeby zasilić kasę miejską na potrzeby bieżące.

Tow. **Sochacki** stawia rezolucyę **przeciw wojnie.**

Rezolucya zostaje przyjęta jednogłośnie.

Posiedzenie popołudniowe wypełnia dyskusya nad referatem tow. **Uziembły:**

„O taktyce P. P. S. w Radach miejskich i magistratach.

W tych miastach gdzie radni P. P. S. znajdują się **w mniejszości,** powinni jaknajszerzej wykorzystać **rolę opozycyi.** Samorząd może służyć wówczas, jako placówka uświadamiająca, jako teren agitacyjny pierwszorzędnego znaczenia. Należy wykorzystać każdą sposobność, by wykazać szkodliwość polityki większości i z drugiej strony przykładać maksimum starań do tego, by wywrzeć swój wpływ na politykę samorządową.

Jeżeli zaś ustosunkowanie sił jest tego rodzaju, że P. P. S. posiada **większość,** należy opanować wszystkie placówki, brać wszystko, co można będzie. Warunki pracy są w wysokim stopniu utrudnione, prawa samorządu są ograniczone i ogólny bieg polityki gospodarczej kraju nie jest zależny od samorządów miejskich, które nie są w stanie zmienić systemu gospodarczego. Samorząd daje jednak możność wkraczania do nowych dziedzin życia gospodarczego, stwarza nowy teren walk.

Niektórzy członkowie magistratów skarżą się na **sabotaż** i przeciwdziałanie władz. Z tem zjawiskiem należy walczyć i starać się **złamać opór,** stawiany przez czynniki rządzące. **Jeżeli teraz wyszkolimy sobie zastępy fachowców i urzędników, łatwiej nam będzie złamać sabotaż wtedy, kiedy dojdziemy do władzy.** Zdobywamy coraz nowe placówki; nie obawiajmy się brać odpowiedzialności za nasze czyny w tym zakresie, w jakim są one zależne od nas. Ułatwi nam to zdobycie i utrzymanie władzy w całym kraju.

W myśl swych wywodów złożył tow. Uziembło odpowiednią rezolucyę.

Na odmiennem stanowisku stanął tow. **Baraniecki** z Siedlec, który uważał, że nie należy wchodzić **do magistratów** wtedy, gdy władza w kraju nie należy do klasy robotniczej. Stoimy w okresie anarchii gospodarczej, której obecny ustrój nie jest w stanie naprawić. Współdziałanie z burżuazyą naraża socyalistów na ataki ze strony mas, które skierowane są przeciwko nim nawet wtedy, kiedy się znajdują w mniejszości. W swym wniosku zalecał **wstrzymywanie się od udziału w magistratach.**

Wszyscy mówcy, którzy zabierali kolejno głos, nie zgadzali się z poglądami tow. Baranieckiego.

Tow. **Rzewski,** prezydent m. Łodzi wykazał, że komuniści z endekami utworzyli wspólny front przeciwko P. P. S. w Radach miejskich z większością P. P. S. Zwalczać ich należy energicznie polityką, czynem odważnym, a nie opuszczaniem zdobytych stanowisk.

Zdaniem tow. **Perla** obecnie ścierają się **dwa poglądy.** Jeden z nich twierdzi, że należy jednocześnie pracować dla zaspokojenia bieżących potrzeb robotnika i walczyć o przyszły ustrój społeczny. Manna niebieska przyszłego ustroju nie spadnie z nieba. Trzeba żyć! Trzeba brać udział w rozstrzyganiu spraw codziennego życia! Jest to pogląd naukowego socyalizmu. Drugi pogląd stosowany został przez psychozę wojenną i powojenną; powstał **rodzaj zniecierpliwienia chorobliwego,** histeryi społecznej. Zaniedbanie spraw codziennych, bujanie w obłokach doprowadzi jednak do tego, że w chwili przewrotu losy rewolucyi oddane zostaną w ręce nieodpowiedzialnej, niezorganizowanej masy, która przeciwstawi się wszelkiej władzy.

Prezydent Radomia, tow. **Foryś** w dosadnych słowach wykazał całą niedorzeczność i szkodliwość wywodów tow. Baranieckiego. Gdyby ustąpił ktokolwiek z magistratu sprzeniewierzył by się sprwie.

Rezolucye przesłane zostały do komisyi redakcyjnej, złożonej z tow. Szturm de Sztrema, Luxemburga, Uziembły, Całunia, Sochackiego i Szczerkowskiego.

Uchwały podamy później

Komu się spieszy z reformą rolną?

Korespondent warszawski „Nowej Reformy" rozpisuje się szeroko na temat, „przed wybuchem strajków" i twierdzi, że strejk robotników rolnych ma na celu przyspieszenie wykonania reformy rolnej, co może w razie „wstrzymania produkcyi wielkich folwarków ogłodzić ludność miejską, albowiem drobna własność rolna nie wyżywi miast". Dalej, powiada autor, że

„Błąd leży nie w tem, że reformę rolną uchwalono, lecz **że ci, co ją propagują, co agitowali i przez Sejm ją przeprowadzili, nie powiedzieli jasno i rzetelnie odrazu, ile czasu i pieniędzy będzie trzeba na jej przeprowadzenie.** Obecnie małorolny i bezrolny chłop, wie tylko tyle, że mu **ziemię obiecano, a nie dano. Uważa się tedy za pokrzywdzonego i oszukanego".**

Dziwić się należy, że autor tak olbrzymich artykułów, tak mało posiada znajomości istotnego stanu rzeczy w państwie i zupełnie zapoznaje fakty tak znane każdemu interesującemu się życiem społecznem obywatelowi. Albowiem **groźbę strajku rolnego za przyspieszeniem reformy rolnej wywołali nie ci, którzy „za reformą agitowali", ale właśnie ci, to jest obszarnicy, którzy reformę zwalczali!**

Im to spieszno było z „reformą", oni to, **by ominąć prawdziwą, sprawiedliwą reformę rolną** nie czekając na przygotowania ustawowe tej reformy, nie pytając „ile czasu i pieniędzy trzeba na jej przeprowadzenie" — **na swój sposób poczęli przeprowadzać „reformę" rolną, parcelując grunta nagle, sprzedając je bogatym chłopom, po wysokich cenach!**

Ten właśnie **pospiech obszarników i kmieci wywołał wrzenie wśród bezrolnych, którzy grożą strajkiem.**

Nie dlatego, jak mówi autor — małorolny żąda już reformy, że „mu ziemię obiecano a nie dano", — ale z tego powodu, że **gdy będzie czekał, „reformę" przeprowadzą obszarnicy tak że dla bezrolnych już ziemi nie starczy, bo ją rozbiorą bogacze tembardziej, że rząd zezwala na dobrowolną parcelacyę i bierze w obronę obszarników!**

A czy „Reforma" nie zna projektu rządowego o „dobrowolnej parcelacyi".

Wobec pospiechu obszarników, służba rolna i małorolni nie mogą siedzieć z założonemi rękami i czekać na przeprowadzenie **„reformy"** wtedy, **gdy już będzie wszystko „zreformowane" według planu i interesów szlacheckich!**

Ruch wśród służby i chłopów za przyspieszeniem przeprowadzenia reformy rolnej wszczęli nie „agitatorzy" ale obszarnicy przez pospieszne parcelowanie i wysprzedaż roli bogaczom wiejskim!

Droga do anarchii.

Co będzie z reformą rolną. — Projekt p. Stefczyka. — Dwie miary. — Co obszarnik, to nie robotnik rolny!

Pisaliśmy już obszernie o dziwnym „rządowym" projekcie Stefczyka w sprawie rolnej, który właściwie zrywa z uchwałą sejmową. Socyaliści w naradach nad tą ustawą nie wzięli udziału.

O tej anarchii rządowej słusznie pisze tow. **Barlicki:**

„Zapytujemy Rząd, jak zamierza postąpić z urzędnikiem, który naraża na niebezpieczeństwo porządek prawny i, nie licząc się z możliwemi komplikacyami, **ośmiela się występować samowolnie z inicyatywą obalenia uchwał sejmowych.**

Wszakże to, co uczynił p. Stefczyk, jest **poprostu skandalem,** niebywałym i niesłychanym w państwie, które ma pretensye do praworządności.

Czyn p. Stefczyka toruje **bity gościniec do anarchii.** Któż nam zaręczy, że jutro inny jaki minister nie zbierze sobie grona ludzi, z którymi knować będzie przeciwko prawu?

Cóż powie na to p. Wojciechowski, minister spraw wewnętrznych, zastępca prezydenta, który przed kilku dniami okólnikiem zabrania służbie folwarcznej myśleć o reformie rolnej i grozi za to jej związkowi zawodowemu represyami.

A przecież ten związek zawodowy służby folwarcznej żąda **tylko wykonania ustawy sejmowej,** prawu się bynajmniej, jak p. Stefczyk, urzędnik państwowy, nie sprzeciwia.

Zdaje się, że pierwszym obowiązkiem rządu jest przywołać do porządku urzędnika zbunto-

wanego przeciw prawu. Czyżby rząd uchylił się od spełnienia tego obowiązku? A może p. Stefczyk uzyskał przed swoim czynnem wystąpieniem cichą aprobatę gabinetu?

„Twarda ręka", ale i łeb także twardy!...

...Dość chyba „twardej ręki" przez lata niewoli
Miał nieszczęśliwy, polski Pracujący Lud!...
A więc go teraz krwawo, niewymownie boli,
Że Rząd własny zaczyna śpiewać z takich nut!...

Czyż nie wstyd Wam (hej, nawet bez wstydliwej gazy!),
Przez ohydnej reakcyi opętanym dur,
Wzorem Moskali, tajne wydawać rozkazy,
Godne carskich stupajek, „kancieliarskich" piór?...

Jak mogliście drakońskie stanowić przepisy,
By w bezbronnego brata strzelał żołnierz-brat,
Licząc na Denikinów i Kołczaków „bisy",
Co przywykli całować kornie carski bat?...

Ładny początek Polski „wolnej, niepodległej"!...
Salwy do znękanego Ludu, jak na śmiech!...
Czy Wam na „mądre" głowy pospadały cegły,
Że tak zgłupiał doszczętnie Wasz „fachowy" cech?...

Czy też tak włazicie bez mydła Entencie,
Śledząc pilnie, czy jej się nie zmarszczy brew,
Że, do cna zapomniawszy o sensu hydrancie,
Gotowiście mordować własną, polską krew?...

Wacław Wolski.

Ze stosunków nowosądeckich

(Koresp. „Naprzodu").

Ulica dla cywilów — chodnik dla wojska! Tak zawyrokował pan nadporucznik, oficer placu w **Nowym Sączu** i wydał odpowiednie rozkazy posterunkom, stojącym przy budynku komendy stacyjnej, przy głównej ulicy miasta. Przechodzącego chodnikiem przed paru dniami słuchacza praw, p. L. strącił posterunek z chodnika a na uwagę strąconego, że o takiem zarządzeniu należało ogłosić, **zaaresztował i zaprowadził do komendanta placu**, p. podporucznika. Gdy i temu powtórzył p. L., **że należałoby umieścić odpowiednie ogłoszenie**, obrażony pan komendant **kazał zamknąć „cywila"**. Po chwili zjawił się jednak na śledztwo. Po wylegitymowaniu się aresztanta i po naukach moralnych, jak zachowywać się ma akademik i że ma słuchać **jako cywil rozkazów żołnierzy**, wypuścił go wspaniałomyślnie na wolność! Nasuwa się pytanie, gdzie my żyjemy? Czy nie wracają owe stare czasy, kiedy to uczono rekruta: „Naprzód Pan Bóg — potem pan kapitan, potem pana kapitana kobyła, potem ty, durniu — a potem jeszcze duży dystans do cywila!"? Czy władze wojskowe wiedzą o takich wybrykach młodziutkich oficerów?

Tartak hr. Stadnickiego w Rytrze, jak przewidywaliśmy, stanął, bo niema co rżnąć. **Prze- [illegible] robotników pozbawiono pracy.** P. hr. Stadnicki, właściciel tysięcy morgów lasu, „niema" drzewa, bo jego dyrektor, p. Swolkien, wyzyskuje nietylko robotnika ale i chłopów, którzy zajmowali się zwożeniem drzewa do tartaku. **Upaństwowić lasy,** skoro gospodarować nie umieją!

Co robi nowosądecka rada gospodarcza? Od 5 tygodni w mieście niema chleba a na pocieszenie głodnych mówi się, że dopiero **za 6 tygodni** można się czegoś spodziewać. Na radzie gospodarczej oświadczyli posłowie p. Potoczek i Majcher, że zboże będzie, ale **po 500 koron** i że skoro do Warszawy pojadą, postarają się, **aby ceny maksymalne zniesiono.** Tymczasem dzielna rada **zarządziła po młynach konfiskatę** i zabrała zboże, należące przeważnie **do biedaków.** Wystarczyło to na jednorazowy zasiłek po ćwierć kilo chleba na osobę. Co będzie dalej? Co pocznie biedna ludność? Po co trzyma się w magistracie całą gromadę urzędników w dziale aprowizacyjnym? Ostrzegamy przed następstwami.

Trafiła kosa na kamień. Rząd, przyznając funkcyonaryuszom państwowym nadzwyczajny dodatek drożyźniany, pominął kobiety mężatki. Dodatek ten dochodzi do 500 koron miesięcznie. Pokrzywdzone żony — noszą, jak słychać, masowe **prośby o separacye.** Opłaci się bowiem wynająć **kawalerski pokój za 100 koron,** bo jeszcze zyskuje się na czysto 400. Co na to nasz kler?

Na nowych drogach.

Z walk o nową szkołę we Francyi.

Dziś — w okresie wielkich przewrotów dziejowych — ostać się nie może dotychczasowa szkoła, oparta na przywilejach klasowych, przesiąknięta częstokroć duchem biurokratyzmu. — Hasła nowej szkoły powszechnej, **szkoły pracy,** które od szeregu lat wypisane były na sztandarach socyalistycznych i postępowego nauczycielstwa — dziś nabierają szczególnego znaczenia i szczególnej mocy.

We Francyi — kraju „utopistów" — którzy w ramach dzisiejszego ustroju społecznego tworzyć chcieli komórki nowego życia, powstaje wśród nauczycielstwa paryskiego myśl stworzenia już dziś wzorowej nowej szkoły. W sprawie tej tow. E. Glay, sekretarz Federacyi Nauczycieli Francyi, zamieszcza w „L'Humanite" art. p. t. „Szkoła początkowa jutra". Podajemy ważniejsze ustępy z tego artykułu:

„My, członkowie Związku Nauczycielskiego departamentu Sekwany, zdecydowani jesteśmy przeciwstawić się dzisiejszym wadliwym stosunkom szkolnym, w celu wprowadzenia nowego ustroju. Będziemy czynili odpowiednie próby na początku października. W kilku środowiskach robotniczych stworzymy radę szkolną danego obwodu z udziałem delegatów robotniczych, oraz rodziców; zbierzemy odpowiednie środki pieniężne i stworzymy **naszą szkołę...** — W szkole będziemy wspólnie pracowali, aby rozbudzić w dziecku **samodzielność.** Będziemy szli inną drogą niż dotychczas. Klasie spokojnej przeciwstawimy klasę, gdzie dzieci umieją hałasować (ou l'on sait bavarder); zbiorowej tresurze przeciwstawimy przyzwyczajenie do **swobody** a przedewszystkiem **szczerość.** W naturze dziecka leży żywość i zdolność do obserwacyi; będziemy **rozwijali jego indywidualność** wówczas, gdy dzisiaj zbyt wielu nauczycieli walczy nad jej zniszczeniem. **Burżuazya dąży przedewszystkiem do tresury masy, która ma być stadem, posłusznie podążającem za swymi poganiaczami".**

Widzimy więc, że nauczycielstwo Paryża zamierza przejść od słów do czynów. Nie oglądając się zbytnio na „czynniki miarodajne", zabiera się ono do stworzenia zaczątków nowej organizacyi nauczania i do wprowadzenia do szkół odmiennych, niż dotychczas, metod pracy.

Z sali koncertowej

Koncert Wiktor Łabuńskiego.

Towarzystwo muzyczne rozpoczęło sezon koncertem p. Łabuńskiego, laureata tegorocznego konkursu pianistów w Lublinie, świeżo pozyskanego dla krakowskiego konserwatoryum. Już samo zestawienie programu świadczyło o smaku i kulturze muzycznej młodego pianisty, stanowiącej zarazem zasadniczą cechę jego gry. Jako również dodatnią okoliczność w ułożeniu programu podnieść należy, że p. Łabuński posiadając świadomość rodzaju swego talentu i środków, którymi rozporządza, nie pozuje na wszechstronność.

Na dojrzałość gry p. Łabuńskiego składa się wyrównana technika, ładna kantylena, widoczna wrażliwość na efekty dynamiczne i spokojna, a refleksyjna interpretacya; brak jej natomiast żywiołowego wyrazu i bezpośredniości w ustępach lirycznych przydałaby się również większa różnolitość barwy uderzenia. Nic dziwnego zatem, że Chopin w jego interpretacyi wypadł trochę blado; lepiej wykonał p. Łabuński Sonatę op. 101 Beethoveena, a doskonale i widocznie con amore kompozycye nowoczesne Medtnera i Skriabina, mało, a właściwie prawie że nie grywane u nas. Byłoby może przedwczesnem przesądzać dzisiaj, w jakim kierunku powinien się p. Łabuński specyalizować, gdyż talent jego jest jeszcze najwidoczniej w drodze do pełnego rozwoju. W zestawieniu programu uderzała jakoby obawa przed pełnem wypowiedzeniem się; wskazywał na to wybór sonaty, jednej z najmniej beethoveenowskich, oraz kompozycyi Chopina, jak scherzo b-mol i Barkarola, mających mało cech polsko-szopenowskich.

W każdym razie w osobie p. Łabuńskiego pozyskaliśmy poważnego pianistę, który zarówno

A. I. KUPRIN.

SZCZĘSCIE.

Pewien wielki król kazał sprowadzić do siebie poetów i mędrców państwa swego i spytał ich:

— Co to jest szczęście?

I rzecze pierwszy:

— Zawsze widzieć blask twego boskiego oblicza i wiecznie uczuwać...

— Wyłupić mu oczy, rzekł król obojętnie. — Następny!

— Szczęście — to władza. Tyś, królu, szczęśliwy! — zawołał drugi.

— Lecz król odrzekł z gorzkim uśmiechem:

— Jednak ja cierpię na hemoroidy i nie jestem w stanie wyleczyć się z tego. Wyrwać mu nozdrza, tej szelmie! Dalej!...

— Być bogatym! — wybełkotał następny:

Lecz król odrzekł:

— Jestem bogaty, a dopytuję się o szczęście. Czy ci wystarczy sztaba złota, ważąca tyle, co twoja głowa?

— O królu!...

— Otrzymasz ją. Przywiążcie mu do szyi sztabę złotą, równą wadze jego głowy, i rzućcie tego żebraka do morza.

I krzyknął król niecierpliwie:

— Czwarty!

Wtedy wypełzł na brzuchu człek w łachmanach, o gorączkowych oczach, i zamruczał:

— O, przemądry! Ja chcę niewiele! Jestem głodny! Uczyń, bym był syty, a będę szczęśliwy i sławić będę imię twoje po całym świecie.

— Nakarmcie go! — rzekł król z odrazą. — A gdy umrze z przejedzenia, przyjdźcie zawiadomić mnie o tem.

Przyszło znowu dwóch. Jeden, silny atleta o różowem ciele i nizkiem czole. Rzekł z westchnieniem: — „Szczęście — to twórczość".

A drugi był blady, chudy poeta, na licach miał czerwone plamy. „Szczęście — to zdrowie".

— Gdyby w mojej było mocy przemienić wasze losy, to za miesiąc ty, poeto, błagałbyś bogów o natchnienie, a ty, sobowtórze Herkulesa, domagałbyś się od doktorów pigułek redukcyjnych. Idźcie obaj z Bogiem. Czy jest kto jeszcze?

— Śmiertelnik! — rzekł hardo siódmy z narcyzem. — Szczęście w niebycie.

— Odciąć mu głowę — wymówił leniwie władca.

— Zlituj się, królu! — wyjąkał skazany i stał się bledszym od listków narcyza... — Ja nie to chciałem powiedzieć.

Lecz król machnął ręką gestem znużonym i rzekł krótko:

— Wyprowadźcie go... Utnijcie mu głowę. Królewskie słowo jest twarde jak agat.

Wielu jeszcze przychodziło. Jeden z nich powiedział tylko dwa słowa:

— Miłość kobiety.

— Dobrze, — zgodził się król, — dajcie mu sto najpiękniejszych kobiet i dziewcząt mego państwa. Lecz dajcie mu również kielich z trucizną. A gdy przyjdzie czas, powiedzcie mi; przyjdę popatrzeć na jego trupa.

I jeszcze jeden rzekł:

— Szczęście jest to, by każde moje pragnienie spełniło się natychmiast.

— A czego chcesz w tej chwili? — zapytał podstępnie król.

— Ja?

— Tak, ty.

— Królu... pytanie zbyt nagłe.

— Zakopcie go żywcem w ziemię... Ach, jeszcze jeden mędrzec? Więc, przybliż się. Może ty wiesz, co to jest szczęście.

A mędrzec — ten był prawdziwym mędrcem — rzekł:

— Szczęście, — to piękno myśli ludzkiej.

Brwi króla zadrgały. Krzyknął gniewnie:

— Aha! Myśl ludzka! Cóż to jest ta myśl ludzka?

Lecz mędrzec, że był prawdziwym mędrcem, uśmiechnął się tylko z politowaniem i nic nie odpowiedział.

Tedy król rozkazał wtrącić go do podziemnego lochu, gdzie panowała ciemność wieczna i dokąd ani jeden dźwięk zewnątrz nie dolatywał. A gdy po roku przyprowadzono do króla więźnia, ślepego, głuchego, zaledwie trzymającego się na nogach, to na zapytanie króla: — Cóż? jesteś teraz szczęśliwy? — mędrzec odrzekł spokojnie:

— Tak, jestem szczęśliwy. Siedząc w więzieniu, byłem królem i bogaczem, i zakochanym, i sytym, i głodnym! Wszystko to dawała mi myśl moja.

— Cóż więc jest ta myśl? — zapytał zniecierpliwiony król. — Wiedz, że za pięć minut ja cię powieszę i plunę w twą twarz!

A mędrzec odrzekł spokojnie, albowiem był prawdziwym mędrcem:

— Głupcze! Myśl jest nieśmiertelna!

na estradzie, jak i prawdopodobnie jako pedagog może przedstawiać dla nas pierwszorzędną siłę. **L. R.**

Teatr „Nowości".

Miłość walca, operetka w 3 aktach Brunona Granichstaedtena.

Gdybym się nie obawiał posądzenia o plagiat z Makuszyńskiego, rozpocząłbym recenzyę następującą sentencyą: nie masz rzeczy bardziej tragicznej, jak nadmiar i jakość operetki u nas i nie masz rzeczy bardziej humorystycznej, jak kwestya opery w Krakowie. Jaki zaś zachodzi związek asocyacyjny między powyższą refleksyą, a umieszczonym w nagłówku tytułem, postaram się w sposób chronologiczno-genetyczny wytłómaczyć.

Zniecierpliwiony zbyt długiem czekaniem na nadesłanie biletów redakcyjnych na jedną z premier, a nie mogąc pokonać chętki stwierdzenia naocznego i nausznego prawdziwości na ogół niesprzecznych opinii, zdobyłem się na pewien zasób cywilnej odwagi, koniecznej do zakupienia biletu w dziewiętnastym rzędzie za cenę K 14, bez względu na ryzyko ewentualnego regresu do administracyi. Przez cały czas trwania I. aktu, bezgranicznie nudnego i bezsensownego, nawet jak na operetkę, musiałem sobie przypomnieć Sokratesowską zasadę pokonywania namiętności; mając przed oczyma ustawiczny obraz mędrca spragnionego, który z filozoficznym spokojem czerpał wodę ze studni, a następnie wylewał ją, jedynie celem ćwiczenia hartu woli, zdołałem zwyciężyć żywiołową chęć do opuszczenia sali. Po odbyciu tego wstępnego ćwiczenia przetrzymanie 2 dalszych aktów było już dziecinną zabawką. O podkładzie muzycznym operetki powiedzieć można, że jest idealnie dostosowanym do libretta, a to ze względu na równy brak treści i pomysłowości.

Co do wykonywania przedewszystkiem podnieść należy raczej obywatelsko, niż artystycznie pojętą kreacyę służącego hr. Lacziego w interpretacyi p. Solnickiego, gdyż w każdym razie jako jego zasługę poczytać należy, że gros publiczności po wysłuchaniu operetki (nie do końca, gdyż wśród słuchaczy zachował się związany z tradycyą miejscową zwyczaj, wychodzenia przed, lub w ciągu „ostatniego numeru") nie popełnia samobójstwa pod wpływem silnego spleenu, lub czarnej melancholii. P. Wandyczowa ma pożądany tupet operetkowy, mniej za to przekonuje pod względem wokalnym. P. Ochrymowicz będzie może kiedyś dobrą siłą operetkową; sympatycznie przedstawiła się w roli subretki p. Czernekówna. Najwięcej zrównoważenia wykazuje p. Lateiner-Lawiński, traktując rolę starego hrabiego z humorem, nie przechodzącym w szarżę. Dodatnie wrażenie robi dobry zespół orkiestralny pod energiczną batutą p. Grünberga; chóry natomiast, traktowane nieco symbolicznie, mają charakter delegacyi.

W niedawnym czasie zaalarmowała ludzi, którym leży na sercu kultura muzyczna naszego grodu wiadomość, że przecież będzie powołaną do życia stała opera i to w gmachu teatru „Nowości". Lubo wieść ta, jako taka była radosna, nie mniej poważne skrupuły musiały budzić trudności, łączące się ze szczupłością sali, orkiestry i sceny. W dodatku przyznam się, że lubo nie jestem ponad przeciętną miarę przesądny, wierzę niezbicie, że w gmachu tym pokutuje duch kina i variete, który nawet bez wezwania mistrza hypnotyzera materyalizuje się np. w ekwilibrystycznych pomysłach p. Solnickiego. Kiedy zatem (napewno tylko z powodu złośliwości owego ducha) operetka w tym gmachu nosi pewne piętno varietowe, opera tamże mogłaby być najwyżej — operetką. Ponowna wersya, rozgłoszona już dzięki niedyskrecyi dziennikarskiej stwierdza, że zawiązkiem opery ma być Teatr powszechny, gdzie kilka najwybitniejszych sił operowych krakowskich z reżyserem prof. Ludwigiem na czele zostało już zaangażowanych. Szczerze życzyć należy, żeby powstająca irredenta zyskała jak największe zdobycze autonomiczne, a także i terytoryalne, w postaci gmachu Teatru miejskiego, zanim znajdą się fundusze na budowę osobnego gmachu. **L. R.**

Los inwalidy na wsi.

Inwalida, który poszedł na wojnę zdrów, a wrócił okaleczały, staje zupełnie bezradny, o ile poza pracą rąk własnych, nie miał żadnego innego środka zarobkowania. Wraz ze zdolnością zarobkowania utracił on całą podporę życia swego i swej rodziny. Dziś są oni opuszczeni przez wszystkich. Ciemni ludzie ze wsi, którzy wojny nie widzieli, nie pomogą inwalidzie, a świadomsi o nim wiedzieć nie chcą.

Tylko taki, który był na wojnie, potrafi zrozumieć co bieda znaczy. Czasem trafia się taki, który jeszcze okaleczałego na wojnie chce wyzyskać, a nawet go jeszcze wydrwi i wyszydzi. Jeżeli to niezrozumienie otoczenia dla inwalidów nie ulegnie zmianie, to im nie pozostanie nic innego, jak przenieść się na drugi świat, gdyż na świecie braknie już dla nich miejsca. Pensyi inwalidzkiej nie wypłacają, albo dzieje się to nader opieszale. Drożyzna szalona uniemożliwia wprost życie.

Korzec żyta kosztuje do 1000 koron, pszenicy 1800—2000 kor. Ludzie posiadający po 18 i 20 morgów pola wolą sprzedać zboże paskarzom jak inwalidzie.

Po maksymalnej cenie inwalida nigdzie nie otrzyma zboża. Jeżeli inwalida uda się do takiego gospodarza i prosi o sprzedanie mu po cenie tańszej żywności, to otrzymuje odpowiedź, że **woli raczej świnie spaść!** Pozostawiają zatem inwalidę swemu własnemu losowi, niech ginie z głodu, nikt mu ręki nie poda.

Z wydawnictw partyjnych.

„Z burzliwej doby".

Publikacya Lud. Tow. Wydawniczego we Lwowie.

Interesująca, ogromnie aktualna broszura opuściła prasę nakładem Ludowego Towarzystwa Wydawniczego we Lwowie. Wszyscy, którzy śledzą dziś z natężeniem bieg dziejów w dobie przełomowej, mającej ukształtować losy nowej Polski — czytać będą świeżo wydaną publikacyę z głębokiem zajęciem, jako treściwe, jasne i piękne ujęcie idei, w myśl których nowożytne państwo zdążać winno, by zapewnić obywatelom należytą opiekę, a tem samem państwu oparcie na pewnych, bezpiecznych podstawach i rozwój pomyślny. Dziełko to — to zbiór znakomitych mów sejmowych posła **Ignacego Daszyńskiego** pt.: **„Z burzliwej doby"**. Publikacyę, ukazującą czytelnikowi szerokie horyzonty i zawierającą doniosłe wskazania dla budującego się państwa polskiego, winny posiadać wszystkie organizacye PPS., kluby, Rady robotnicze, czytelnie itd. Zamówienia na nowe wydawnictwo przesyłać należy do administracyi „Dziennika Ludowego" we Lwowie, ul. Sykstuska l. 21. Cena broszury odznaczającej się też zdobną szatą zewnętrzną, wynosi 8 kor. za egzemplarz.

KRONIKA.

Kraków, wtorek 7 października.

JAK SIĘ DBA O SZKOLNICTWO W POLSCE. Ze sfer rodzicielskich donoszą nam: Warunki w jakich młodzież pobiera naukę w obecnych czasach budzą głęboką troskę sfer rodzicielskich naszego miasta. **Cały szereg szkół zajmuje jeszcze ciągle wojsko, wskutek czego młodzież nieraz kilku szkół korzysta z nauki kolejno w jednym budynku** tak, że sale szkolne zajęte są przez cały dzień **zaledwie z jednogodzinną przerwą.** Jeszcze gorszem jest pomieszczenie młodzieży w budynkach najętych z salami nieodpowiedniemi, nie dającemi się należycie przewietrzyć. W ubiegłym roku szkolnym udało się z wielkim trudem odebrać z rąk wojskowości kilka szkół, które następnie musiano znacznym kosztem przyprowadzić do porządku, **tymczasem podczas wakacyj zajęło jedną z nich mianowicie szkołę wydział. żeń. St. Konarskiego na nowo wojsko na swe biura i kuchnie,** wskutek czego dwie szkoły wydziałowe musiały szukać dla siebie pomieszczenia. Jedna z nich bardzo liczna wspomniana szkoła im. Konarskiego mieści się w ciasnych izbach klasztoru św. Andrzeja, obliczonych na szczupłą ilość dzieci, gdzie **dziewczęta stłoczone** duszą się z braku miejsca i powietrza. Można sobie wyobrazić, jaki skutek może odnieść w takich warunkach nauka i to w porze tak nieodpowiedniej jak od 3 do 7 wieczorem. Wobec tego, że zarząd miasta i inne czynniki do tego powołane zdają się zupełnie nie troszczyć o tak doniosłą sprawę jak zdrowie i nauka naszego młodego pokolenia! Zwracamy się usilnie do Rady miasta o interwencyę i położenie kresu niezdrowym stosunkom w szkolnictwie.

ROSYJSKIE STOSUNKI W NASZEJ ARMII. Niestosowanie się do rozkazów ministerstwa spraw dziennych jest u nas na porządku dziennym. I tak onegdaj w zakładzie umundurowania wojsk polskich w koszarach Sobieskiego zaszedł wypadek pobicia przez sierżanta służbowego **Durczaka** szeregowca **Bułki**, za jakieś drobne przewinienie. Mimo obicia szeregowiec ten, otrzymał jeszcze 3 dni ścisłego aresztu. Zapytujemy — gdzie się znajduje — dowódca zakładu p. podpułkownik Fryś, który pozwala podwładnym sobie podoficerom znęcać się nad ludźmi? Apelujemy do p. generała Simona, by podobne wybryki wyplenić zechciał i winnego do surowej odpowiedzialności pociągnął.

KRAKOWSKIE BIURO KONCERTOWE E. BUJAŃSKI przygotowało na nadchodzący sezon szereg atrakcyjnych koncertów i zapewniło sobie w nich udział najwybitniejszych artystów. Wśród zaangażowanych sił obok artystów miejscowych wysuwają się na pierwszy plan artyści polscy: Jadwiga **Dębicka**, Marya **Mokrzycka**, Ada **Sari**, Ignacy **Dygas**, Stanisław **Gruszczyński**, Józef **Śliwiński**, nadto po dłuższej przerwie wystąpi Maurycy **Rosenthal**, sławny pianista oraz Krakowianin Ignacy **Friedmann**, od kilku lat koncertujący wyłącznie tylko zagranicą. Prócz tych wystąpią jeszcze sławni artyści zagraniczni: słynny skrzypek Henryk **Marteau**, Jan **Kubelik**, Erika **Morini**, fenomenalny wiolonczelista Arnold **Foldesy**, znana powszechnie pieśniarka **Lucyll-Marcell**, Leo **Slezak**, Selma **Halban-Kurz**, Herman **Jadlowker**, Wilhelm **Backhaus** i prof. **Ernest Dohnany.** Oprócz wymienionych sił wystąpi cały szereg **innych** jeszcze artystów, z którymi pertraktuje obecnie Biuro Koncertowe. Ze względu na **wielką liczbę zapowiedzianych pierwszorzędnych koncertów,** każdy z artystów wystąpi w **sezonie koncertowym tylko raz jeden.**

Obok koncertów wielkich urządzać będzie „Krakowskie Biuro Koncertowe E. Bujański" nadal co niedzielę **Poranki muzyczne w sali** Tow. Lekarskiego, a nadto szereg Wielkich Koncertów Symfonicznych Orkiestry Związku Muzyków Polskich w Krakowie, z udziałem znakomitych solistów i pod dyrekcyą wybitnych dyrygentów polskich.

Sezon koncertowy rozpocznie w niedzielę, dn. 19 października br. w sali „Sokoła" nasz sławny pianista **Józef Śliwiński.**

Z RUCHU ROBOTNIKÓW MAGAZYNÓW WOJSKOWYCH. Dnia 5 października 1919, robotnicy zatrudnieni w magazynach **żywności** Wojsk Polskich w Krakowie odbyli **Walne** zgromadzenie, na którem za stary zarząd ustępujący zdał sprawozdanie ze swej działalności tow. Kojscarz, jak również tow. kasyer **Franciszek Piegus**, stan kasy. Dochód kasowy wynosił **2.497 K,** rozchód 177 K 10 hal., **pozostaje w** kasie 2319 K 90 hal.

Po sprawozdaniu kasowem przyjęto do wiadomości i udzielono votum zaufania tow. **Kojscarzowi.**

Do punktu 2. przemawiał tow. **Paszta, przedstawiając** stan organizacyi i podkreślając konieczność zlania się organizacyi ze Związkiem Dozorców kamienicznych i Robotników dziennych w jedną grupę. Następnie dokonano wyboru zarządu. Przewodniczącym wybrano tow. Jana Makarę, sekretarzem Franciszka Żydka, zastępcą przewodn. Józefa Mroza, zastępcą sekretarza Stanisława Żmudka, kasyerem Franciszka Piegusa. Do wydziału: Cisowski, Haras, Godeń, Majka, Garlacz, Ziętarowski, Gronik, Obrzydowski, Bromnik. Mężowie zaufania: Gronik, Makara, Cisowski, Ziarkowski.

NADZWYCZAJNY DODATEK DROŻYŹNIANY przyznano emerytowanym funkcyonaryuszom i robotnikom państwowym, em. nauczycielom, wdowom i sierotom po nich i osobom, pobierającym zasiłek tytułem daru z łaski. **Dodatek drożyźniany, płatny będzie w ratach miesięcznych od dnia 1 lipca 1919.**

Dodatek ten wynosi od dotychczas pobieranych emerytur, pensyi wdowich i sierocych, jakoteż darów z łaski bez doliczania pobiera-

nych już dodatków drożyźnianych i kwartalnych: do włącznie 400 K rocznie 200 proc., do 600 K 100 proc., do 1000 K 75 proc., do 2000 K 50 proc., do 4000 K 20 proc.

Dodatek ten będzie mógł być przyznany tylko tym osobom, które uzyskają poświadczenie, wystawione przez zwierzchność gminy, w której stale zamieszkują, a potwierdzone przez odnośne starostwo, względnie we Lwowie i w Krakowie przez Dyrekcyę policyi.

TOW. POS. BURCZAK odbył wiece sprawozdawcze 14 września, w **Ujsołach** (pow. Żywiec) zaś 29 września w Trzebini (pow. Żywiec) pod gołem niebem. Na obu wyrażono posłowi podziękowanie.

CELEM WYŚWIETLENIA STANOWISKA I ŻĄDAŃ KOLEJOWYCH PRACOWNIKÓW, objętych memoryałem, ustalonym na konferencyi prac. kol. w Przemyślu z dnia 19 września br. zwołuje Zarząd okręgowy krakowski zaw. Związku prac. kol. Rzeczypospolitej Polskiej **ogólny wiec,** na który zaprasza się Przedstawicieli Prasy, wszystkich posłów krakowskich, oraz pracowników kolejowych wraz z rodzinami i uliczność na dzień 12 bm. do lokalu, który się później poda również do wiadomości.

A W KRAJU GŁÓD. Rozruchy w Zgierzu. — Klub Posłów Socyalistycznych otrzymał depeszę ze Zgierza, która w sposób dosadny charakteryzuje tę groźną anarchię, jaka grozi krajowi z powodu „fachowej" gospodarki aprowizacyjnej obecnego rządu. Oto tekst depeszy:

Robotnicy doprowadzeni do ostateczności z powodu zupełnego braku chleba i środków żywnościowych, domagają się sanacyi sekcyi zaprowiantowania. **Usunęli przemocą urzędników. Spodziewane są rozruchy o ile w najkrótszym czasie rząd nie zapobiegnie temu.** Magistrat nie odpowiada za następstwa. **Magistrat.**

PRZEŚLADOWANIE WYDAWNICTW PPS. PRZEZ POLSKĄ ŻANDARMERYĘ! W Kowlu żandarmerya **skonfiskowała w kioskach wszystkie wydawnictwa P. P. S., w tej liczbie jednodniówkę „Z dziejów prasy socyalistycznej",** pocztówki, nalepki i t. d. Słowo socyalistyczne prześladowane jest również **w Równem, gdzie miejscowe władze nie pozwalają na sprzedaż „Robotnika".**

Widocznie polskie władze okupacyjne na Wołyniu pozazdrościły laurów, jakie na polu swobody słowa zbiera **satrapia korfantowska.**

Z KSIĄŻEK NADESŁANYCH. „Flaminiusz Sanga", tragedya w 4 aktach Stefana Nelskiego. Młody zdaje się autor zgromadził bardzo pracowicie motywy, wyrwane z różnych arcydzieł literatury dramatycznej ostatniego ćwierćwiecza i zeszył z nich utwór, który miał być podobno tragedyą, ale jest zbiorem dyalogów, pisanych wierszem bez rymu, rytmu i treści myślowej, nadzwyczaj słabo powiązanych ze sobą. Całość nie przedstawia żadnej wartości artystycznej, a jako parodya, w każdej prawie scenie innego, wielkiego poety, sprawia przykre wrażenie.

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO Wtorek: „Asystent" G. Zapolskiej.

REPERTUAR TEATRU POWSZECHNEGO. Wtorek: „Niobe" [illegible]

Z życia partyjnego.

POSIEDZENIE RADY ROBOTNICZEJ PPS. w Krakowie odbędzie się we czwartek dnia 9 października o godz. 7 wieczór w sali Związku Stow. rob. Porządek dzienny: Konferencya oświatowo-kulturalna 1. 11. — 2. 11. Wnioski. Prosimy o punktualne i bezwarunkowe przybycie. **Prezydyum R. D. R.**

WYDZIAŁ RADY ROBOTNICZEJ PPS. W KRAKOWIE uprasza Towarzyszy partyjnych, mogących dać kwatery delegatom na konferencyę oświatową w dniach 1. 11. — 2. 11. aby raczyli zgłaszać do Sekretaryatu R. D. R. codziennie od godz. 4—8 wiecz. **Prezydyum R. D. R.**

POSIEDZENIE KOMISYI PRAWNICZEJ R. D. R. P. P. S. odbędzie się w środę 8 październik b. r. o 7 wieczór w Sekretaryacie R. D. R. w Krakowie. Ze względu na ważność spraw, upraszamy członków komisyi o bezwarunkowe przybycie. Towarzyszy z Borku Fałęckiego interesowanych uprasza się o przybycie. **Sekretaryat R. D. R. P. P. S.**

DO WSZYSTKICH KOMITETÓW MIEJSCOWYCH RAD ROBOTNICZYCH I MĘŻÓW ZAUFANIA P. P. S. Pozostałe z dnia prasy artystyczne kartki i widokówki, jakoteż jednodniówka „Z dziejów prasy socyalistycznej" są do nabycia w Sekretaryacie K. W. w Krakowie. Cena widokówki 60 hal., jednodniówki 4 K. Wszystkie Komitety i kolporterzy powinni bezzwłocznie zgłosić zamówienia w **Sekretaryacie Komitetu Wykonawczego**, Kraków, Dunajewskiego l. 5.

POSIEDZENIE KLUBU RADCÓW MIEJSKICH PPS. KRAKOWA odbędzie się we środę 8 październiak 1919 o godzinie wpół do 8-ej wieczór w sali Rady Robotniczej Dunajewskiego 5, II. p.

SEKRETARYAT RADY ROBOTNICZEJ wzywa Towarzyszy, którzy zamówili wierzchy na obuwie, aby się zgłaszali po odbiór tychże od Nr. 20—60 w Sekretaryacie od godz. 6—8 wieczór. **Prezydyum RDR.**

KOMISYA KOBIECA R. D. R. P. P. S. odbędzie posiedzenie w środę 7 bm. o godz. 7-mej wiecz. Dunajewskiego 5, oficyny lewe, III. p.

OGNISKO DLA DZIECI ROBOTNICZYCH zostanie otwarte w pierwszych dniach października w **Szkole na Czarnej Wsi.** Wpisy przyjmuje się codziennie między 5—7 wieczór w lokalu Kasy chorych, Dunajewskiego 5, parter na lewo. Wpisowe 2 K, wkładka miesięczna 3 K.

BACZNOŚĆ EMERYTKI FABRYKI TYTONIU, które mają zatrzymaną pensyę, mają się zgłaszać do tow. Januszowej, Dunajewskiego 5 III p. w godzinach od 6—7 wieczór.

ROBOTNICZE STOW. SPOŻYWCZE „POSTĘP" dzieln. XV. Kazimierza Wielkiego 80 (Nowa wieś) przyjmuje zamówienia członków na ziemniaki zimowe do dnia 8 bm. od godz. 7 do 11 rano i od 4 do 7 wieczór. **Zarząd.**

ZGROMADZENIE STOLARZY W SPRAWIE AKCYI CENNIKOWEJ odbędzie się w sobotę dnia 11 bm. o godz. 6 wieczór w sali Związku Stow. rob. Dunajewskiego 5. Ze względu na odpowiedzi pracodawców co do żądań robotników i ostateczną decyzyę, prosimy wszystkich o bezwarunkowe przybycie. Wzywamy wszystkich stolarzy z prowincyi do nieprzyjmowania roboty w Krakowie aż do odwołania. **Kmiecik Michał, Jaroszewski Bolesław, Kozioł Antoni.**

WIELKA ZABAWA ROBOTNIKÓW STOLARSKICH odbędzie się w dużej sali „Sokoła" w sobotę d. 18 bm. 1919. Muzyka wojskowa. — Program urozmaicony. Wstęp dla niečłonków 8 K., dla członków 5 K. Czysty dochód na inwalidów stolarskich.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan [illegible] Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).